Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 26. Sobota 1 lutego 1862. № 26.

Poznań, 31 stycznia. Kończymy dziś pobieżny rzut oka na projekta prawodawcze, przedłożone przez ministrów zgromadzonemu obecnie sejmowi pruskiemu.

Do izby poselskiéj wniosło, daléj, ministerstwo stanu projekt do prawa zmieniającego i uzupełniającego niektóre przepisy ustawy z d. 3 września 1814 w przedmiocie obowiązku służby wojskowéj. Projekt jest króciutki, ale bardzo ważny, zmienia bowiem zupełnie podstawę dotychczasowéj służby wojskowéj w Prusiech. Na przyszłość każdy mieszkaniec ma być obowiązany do siedmioletniéj służby w wojsku liniowém czyli stałém, poczém przechodzi na lat 9 do landwery. Owa siedmioletnia służba liniowa tak się rozdziela, że przez pierwsze trzy lata zostaje żołnierz w rzeczywistéj służbie, to jest pod chorągwią, na cztery zaś lata następne otrzymuje urlop do domu, czyli przechodzi do rezerwy, która się ściąga w razach nagłéj potrzeby. I ten projekt napotka zapewne na silną opozycyą postępowców, którzy, jak wiadomo, zasadniczo i bardzo upornie obstają, żeby czas rzeczywistéj służby pod chorągwią na dwa tylko lata ograniczyć. Wzdychają oni wprawdzie, podobnież jak ministerstwo, do jak największéj potęgi wojennéj Prus, sądzą wszelako, że ta potęga powinna się oprzeć raczéj na zasadzie gotowości całego ludu do wojny, niźli na zwiększaniu liczby wojska stałego, i że powinna zawrzeć się w granicach nakazanych przez stan pruskich finansów. Zdaniem ich, obecny projekt rządowy nie jest bez niebespieczeństwa dla swobód ludowych, bo każde bezpotrzebne zwiększanie wojska stałego wyradza takie niebespieczeństwo; potém, projekt ten, pociągając za sobą znakomite podwyższenie budżetu wojskowego, skazuje Prusy na rzucanie większéj części dochodów swoich w otchłań nieproduktywnych wydatków na wojsko.

Minister spraw wewnętrznych wniósł do téjże izby dwa projekta prawodawcze: jeden o zarządzie policyjnym w wiejskich gminach sześciu wschodnich prowincyi, drugi o abluicyi czyli skupie praw i obowiązków urzędu sołeckiego, przywiązanych do posiadania pewnéj ziemi.

Co do pierwszego z tych dwóch projektów, zadaniem jego jest, zmienić w myśl zasad dzisiejszego ministerstwa, to co w przedmiocie policyi wiejskiéj stanowi prawo z d. 14 kwietnia 1856, uchwalone, jak wiadomo, za czasów ministerstwa panów Manteufla i Westfalena. Projekt obecny zaczyna od zniesienia wszelkiéj policyjnéj władzy patrymonialnéj i od wyrzeczenia zasady, że sprawowanie téj policyi, ma być nadal królewskim urzędem. W tym celu dzieli się każdy powiat, z wyjątkiem miast, na okręgi urzędowe (Amtsbezirke), które składać się będą pospolicie z kilku gmin wiejskich lub dóbr samodzielnych. W takim okręgu sprawuje policyą, w imieniu króla, wójt okręgowy (Amtshauptmann). Urząd ten jest honorowym; wójta zaś, który go sprawuje, mianuje król na przedstawienie rejencyi, z liczby poważanych mieszkańców tego okręgu, a mianowicie z liczby właścicieli ziemskich, dzierżawców i rządców. Najbliższą po wójcie zwierzchnością a zarazem organem wójta w sprawowaniu policyi, jest sołtys. Inne szczegóły rzeczonego projektu tém bardziéj pominąć tu możemy, że niemają one żadnego bezpośredniego interesu dla W. Ks. Poznańskiego, albowiem §. 24 stanowi:

„Rozporządzenie królewskie oznaczy chwilę, w któréj ustawa niniejsza będzie miała wejść w wykonanie w prowincyi poznańskiéj, albo téż w pojedyńczych jéj powiatach. Aż do wydania takiego rozporządzenia pozostaje się, pod względem zarządu policyjnego, w rzeczonéj części kraju przy prawach dotychczasowych.“

Tym więc sposobem, podobnie jak w ustawie z d. 14 kwietnia 1856, W. Ks. Poznańskie w wyjątkowém postawione jest położeniu i policya wiejska ma być w niém i nadal sprawowana przez tak nazwanych komisarzy dystryktowych, któréjto instytucyi inne części pruskiéj monarchii, jak wiadomo, wcale nieznają. Jak zresztą samoż ministerstwo, o téj instytucyi trzyma, przekonywają najlepiéj motywa rządowe, do rzeczonego projektu dołączone. W motywach tych rozbiera minister różne drogi, jakie się przedstawiały do przeprowadzenia reformy. Mówiąc z kolei o drodze biurokratycznéj, to jest o przekazaniu zarządu policyjnego po wsiach królewskim komisarzom dystryktowym i landratom, tak się minister wyraża:

„Rozwiązanie kwestyi na téj drodze niezdaje się wcale być pożądaném, z ogólnych już względów politycznych. Byłobyto jak najdaléj sięgającém rozszerzeniem biurokratycznego systemu, gdyby cały miejscowy zarząd policyjny po wsiach miał być przekazany podrzędnym urzędnikom pod nadzorem landrata, albo téż landratowi przy pomocy podrzędnych urzędników. Ale także czysto praktyczne doświadczenia i względy nie przemawiają wcale za reformą na téj drodze. Co do niekorzystnych skutków sprawowania miejscowéj policyi przez komisarzy dystryktowych, tak wystarczające poczyniono doświadczenia w prowincyi poznańskiéj, iż rzeczywiście pod żadnym względem niezalecała się reforma obecnego zarządu policyjnego w tym kierunku.“

Potępiwszy tak bezwarunkowo w motywach swoich instytucyą komisarzy dystryktowych, projekt zatrzymuje ją jednak dla W. Ks. Poznańskiego; o powodach zaś tak rażącéj sprzeczności i niekonsekwencyi, tyle tylko w tychże motywach powiada:

„Naznaczenie chwili, w któréj ustawa niniejsza ma zacząć obowiązywać i w prowincyi poznańskiéj, trzeba było już dla tego pozostawić osobnemu królewskiemu rozporządzeniu, że, bez niedopuszczalnego przeciążania kasy państwa i bez nieusprawiedliwionéj krzywdy dla całéj klasy urzędników, instytucya komisarzy dystryktowych nie da się znieść w czasie z góry oznaczyć się dającym.“

Jestto jedyny powód przytoczony w motywach. Ależ ten powód będzie miał za lat 5, 10, a nawet za 100 lat ten sam walor co dzisiaj, bo wszystkie urzędy policyjne muszą oczywiście zawsze być obsadzone, zawsze więc będzie można z równém co dziś prawem powiedzieć, iż nie da się znieść téj instytucyi, bobyto skarb publiczny przeciążało i całą klasę urzędników krzywdziło. Taka argumentacya równa się, innemi słowy, zasadzie: że co raz istnieje, tego już zmieniać nigdy niemożna, choćby było złem, boby pewna liczba urzędników pozostała bez służby. Jeźli gdzie jednak, to tu niezawodnie godziłoby się powtórzyć pytanie: czy urzędnicy są dla dobra kraju, czy téż kraj dla wyposażania urzędników?

Projekt do ustawy o skupie praw i obowiązków urzędu sołeckiego, przywiązanych do posiadania pewnego gruntu, ma odpowiadać jednemu z wymagań programatu liberalnego stronnictwa, które, jak wiadomo, z niechęcią patrzy na wszelką dziedziczność publicznych praw lub obowiązków. Szczegóły projektu nie przedstawiają zresztą dla nas nic osobnéj uwagi godnego. Jesttu rozwinięta cała procedura skupu, oraz naznaczony sposób wynagrodzenia gminy, na którą ciężar urzędu sołeckiego przechodzi od dziedzicznego tego urzędu piastuna.

Minister wreszcie sprawiedliwości wniósł do izby poselskiéj projekt do ustawy, nadającéj pokrzywdzonemu w sprawie kryminalnéj, prawo do samodzielnego zanoszenia skargi. Jak wiadomo, dotąd tylko prokurator królewski może zanosić kryminalne oskarżenie, a pokrzywdzonemu kryminalnie, wolno tylko zanosić do prokuratora denuncyacyą. Skoro prokurator uznaje, że nie ma potrzeby wnoszenia do sądu o śledztwo kryminalne, składa denuncyacyą pokrzywdzonego do akt, a po daremném odwołaniu się do nadprokuratora wszystkie środki prawne pokrzywdzonego są już wyczerpane. Ile niewłaściwości płynie ztąd nieraz łatwo odgadnąć; nam w Poznańskiém łatwiéj jeszcze niźli gdzie indziéj. To téż powszechném jest w całych Prusiech wołanie o reformę prawodawstwa w téj mierze. Niniejszy projekt chciałby odpowiedzieć temu krzykowi opinii, odpowiada jednak bardzo niedostatecznie. Wedle projektu, kto się czuje pokrzywdzonym przez kryminalny czyn kogoś drugiego, a doznał odmowy ze strony prokuratora królewskiego w wytoczeniu skargi kryminalnéj, może się użalić na taką odmowną odpowiedź prokuratora, do sądu apelacyjnego. Zażalenie to musi jednak być podane do protokółu rzeczonego sądu albo téż wyrażone w piśmie wygotowaném przez apelacyjnego adwokata. Sąd rozstrzyga wtedy, czy jest powód do wytoczenia przedwstępnego śledztwa, albolitéż nie. Pomijając rozliczne inne prawne wątpliwości i niedokładności, które prawnicy z powołania rzeczonemu projektowi wytykają, widoczna, że nowo przyznane pokrzywdzonemu prawo samodzielnego dopominania się o kryminalne śledztwo, bardzo skąpo jest tu odmierzone i bardzo utrudnione. Kto nie mieszka w bliskości sądu apelacyjnego, ten musi, albo ryzykować się na daleką podróż do miejsca, gdzie ten sąd zasiada, by tam podać swoje zażalenie do protokółu, albo téż korespondować z apelacyjnym adwokatem i opłacać go, w celu podania zażalenia za jego pośrednictwem. Jeźli wreszcie sąd apelacyjny rozstrzygnie, że jest powód do wytoczenia śledztwa i odsyła akta do pierwszéj instancyi, któż tam ma to śledztwo popierać? Oczywiście ten sam prokurator (bo bez udziału prokuratora śledztwa niemasz w postępowaniu akuzatoryjném, które w Prusiech wstąpiło w miejsce dawnego postępowania inkwizycyjnego), co uznał wprzódy, że niemasz powodu do śledztwa. Jakżeż się więc po nim spodziewać gorliwości w popieraniu oskarżenia, które on uważa za niesłuszne? jak w ogóle żądać, żeby je zanosił? Wszystkie te kwestye przyjdą zapewne pod rozbiór w izbie i sprawią stronnictwu postępowemu niemało rozczarowania.

Jeźli teraz zapyta kto o cechę, donośność i znaczenie wszystkich tych projektów rządowych w ogóle, odpowiemy, że zdaniem naszém, cechą ich jest wahająca się półśrodkowość, która radaby i postępowcom się przymilić, i z konserwatystami całkiem niezepsować; dążnością zaś, ażeby przez wzięcie inicyatywy ze strony rządu w wielu ważnych i przez opinią publiczną dawno wskazywanych kwestyach organicznych, wzmocnić stanowisko ministerstwa w obec nowéj izby i zyskać sobie z góry umysły większości, tak iżby ta większość powolniejszą już była i łatwiejszą do ustępstw, kiedy przyjdzie mówić o jądrze wszystkich pragnień i usiłowań rządowych, to jest o zwiększeniu wojska i o daniu nowych na nie pieniędzy.

N. Pan raczył nadać tajnemu radzcy sprawiedliwości i radzcy sądu apelacyjnego Karólowi Paschowi w Ehrenbreitstein, order orła czerwonego drugiéj kłasy z dębowém liściem.

Jeneralny urząd pocztowy donosi, że oddawcy listu rekomendowanego na pocztę pruską przeznaczonego do Francyi lub Algieryi, wszystko jedno, czy na adresie jest oznaczona wartość jaką zawiera, czy nie, doręczone musi być poświadczenie dojścia do rąk adresata, jeżeli oddawca adres opatrzył uwagą: „accusé de réception.“ W takim razie zapłacić należy przy oddaniu listu, prócz taksy za list rekomendowany jeszcze 2 sgr. za recepisse.

Król. pruskie dyrektoryum banku ogłasza w numerze 27 Staats-Anzeigera co następuje: „Ponieważ z wywołanych w dniu 3 lutego, 13 marca i 22 września 1859, jak téż w dniu 11 lutego 1860 r. starych not bankowych po 25 tal. i 10 tal. wielką część jeszcze nie złożono, przeto o wezwaniach tych jeszcze raz przypominamy z tą uwagą, że zamienienie not uskuteczniają jeszcze obecnie wszystkie główne kasy rejencyjne i bankowe, od 1 maja zaś r. b. tylko główna kasa bankowa w Berlinie przyjmować je będzie.

Berlin, 30 stycznia. Zapadła uchwała marszałka izby poselskiéj, ażeby niemieckim zagranicznym gazetom nie udzielać druków izby, projektów do prawa itd. Postanowienie to, powiada tutejsza Nat. Ztg., jest przy niedokładnéj akustyce izby poselskiéj bardzo pożałowania godne. Ani hr. Schwerin, ani marszałek Simson nie byliby tego dawniéj uchwalili, co zmienia od roku 1848 istniejący zwyczaj. Za powód do tego kroku podają, że za wielka ilość zagranicznych gazet wniosła o udzielanie im w mowie będących druków. Biuro izby panów przesyła tak jak dawniéj swe druki i wylegitymowanym korespondentom gazet zagranicznych.

— W miejsce rzeczywistego radzcy legacyjnego Theremina, który z powodu słabości zdrowia, nie przyjął posady w Rio Janeiro, mianowany być ma rzeczywisty radzca legacyjny Eichmann ministrem rezydentem u dworu cesarsko brazyliańskiego. P. Eichmann zatrudniony jest obecnie w ministerstwie spraw zagranicznych.

— Dzienniki tutejsze doniosły, że wyborcy okręgu wyborczego Wittstock umyślili dać posłowi swemu, p. Gabckemu, wotum niezaufania, z powodu, że p. Gabcke zaręczył przed swym wyborem na słowo honoru, że w wszystkich kwestyach głosować będzie tak jak Waldeck i Schultze-Delitsch, a teraz został członkiem frakcyi Grabowa. Otóż obecnie piszą, że poseł Gabcke w skutek wezwania swych wyborców przeszedł do frakcyi postępowców niemieckich.

— Korespondent tutejszy do Pos. Ztg. donosi, że onegdaj policya wyśledziła w pewnéj uliczce na Königstadt towarzystwo graczy. Więcéj jak 40 osób z wszystkich stanów przytrzymano, których około 100 konstablów transportowało do gmachu prezydyum policyjnego. Liczny tłum ludu utrudniał transport. Pomiędzy aresztowanemi znajdowali się także słudzy hotelowi.

— W ministerstwie spraw zagranicznych zastanawiano się nad wyborem dyplomaty, któryby reprezentować mógł Prusy w Hercegowinie i Bośnii. Wybór ten padł na dotychczasowego konsula dra Blaua, z przydaniem mu tytułu jeneralnego konsula.

Poczdam, 27 stycznia. Zmarła temi czasy w Berlinie wdowa po byłym adwokacie Dortu, zapisała dla miasta Poczdamu 30,000 tal., z których procent rok rocznie ma być wypłacany pomiędzy godnych a wsparcia potrzebujących czeladników w dniu rozstrzelania jéj syna Maksa Dortu, byłego auskultatora kamergerichtu, a skazanego na rozstrzelanie przez sąd wojenny w roku 1849 za udział w kampanii badeńskiéj. Na posiedzeniu dzisiejszém reprezentantów miasta popierała część postępowa reprezentantów przyjęcie legatu, część atoli inna oparła się temu i żądała, aby rzecz tę rozstrzygnęła poprzednio komisya osobna tym celem wysadzona i zdała swoję opinią. Ciekawość, jak sprawa ta rozstrzygniętą zostanie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 stycznia. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Hieron. Łabęckiego, wicedyrektora wydziału górnictwa, o którego śmierci przed kilku dniami donosiliśmy. Zwłoki przeprowadzone zostały o godz. 12 w południe z mieszkania w pałacu hr. ordynata Zamoyskiego przy ulicy Żabiéj. Dla oddania ostatniéj posługi zmarłemu, obok rodziny zebrali się nader licznie przyjaciele, koledzy zmarłego, uczeni i literaci. Przybyli także koleją żelazną umyślnie na pogrzeb urzędnicy okręgu zachodniego górniczego w Dąbrowie z kilkunastoma górnikami, którzy w galowych swych uniformach asystowali pogrzebowi, a nad grobem na instrumentach dętych odegrali Salve regina; żałobny orszak zwiększyli robotnicy fabryki rządowéj machin na Solcu przez wyd. górniczy zarządzanéj.

— Z powodu rozlicznych wieści o rodzinie ks. Felińskiego, podajemy te szczegóły, że ojciec jego zmarł dawno, a ś. p. matka w roku 1859 w Wojutynie. Ks. arcybiskup ma dwóch braci, z których jeden, Juliusz, również w stanie duchownym, kształci się od kilku lat w Rzymie, drugi, Aloizy, zajmował się gospodarstwem na wsi, teraz zaś mieszka w Wilnie. Dwie siostry jego zamężne są za pp. Wydżgą i Poniatowskim, obywatelami powiatu Łuckiego. Więcéj bliższych krewnych nie ma ks. arcybiskup.

ROSYA.

Petersburg, 29 stycznia. Minister oświecenia upoważnił czterech najulubieńszych sobie profesorów do miewania odczytów publicznych w Petersburgu o prawie cywilném, kryminalném, administracyjném i porównawczém.

— O zamierzoném przeprowadzeniu linii telegraficznéj z Petersburga przez Syberyą i szereg wysp leżących między Azyą a Ameryką do San Francisco, powiada jeden z dzienników petersburskich co następuje: „W nowym Jorku bawił obecnie inżynier rosyjski, pułkownik Romanów, w celu zbadania systemu amerykańskiego urządzenia linii telegraficznych i zastósowania takowego, jeśli okaże się dogodnym do projektowanéj komunikacyi telegraficznéj Petersburga z Syberyą Wscho-

dnią. Zdaje się, że wskutek tego urządzoną będzie także komunikacya między San Francisco i Europą. W obecnym czasie roboty około urządzenia telegrafu z Moskwy ku Wschodowi przez Syberyą (na co jeszcze w 1858 r. wydane zostało cesarskie polecenie), doprowadzone już zostały do Omska; daléj od tego miasta linia ma być prowadzoną do Amuru, a następnie brzegiem téj rzeki do oceanu Spokojnego. P. Romanów proponuje skierować linią przez archipelag Alenecki do Ameryki rosyjskiéj, skąd powinna być przeprowadzona do wyspy Voucouver, a z téj do San Francisco, połączonego właśnie z Nowym Jorkiem. Tym sposobem to ostatnie miasto połączone będzie z Londynem, tak iż nie będzie potrzeba komunikacyi przez ocean Atlantycki, a zatém i ponowienia przedsięwzięcia zagłębiania w łonie oceanu drutu telegraficznego, którego koszt, jak mniema p. Romanów, przenosi koszta wyżéj wskazanéj linii przez Azyą. Wydatki na tę komunikacyą dla dwóch drutów, obliczone są na 3,000,000 funt. szt. Do utrzymania owéj komunikacyi potrzeba 1000 ludzi, z płacą roczną dla każdego po 300 funt. szt., co czyni sumę 300,000 f. szt. Do tego dodać należy 100 stacyi, z kosztem utrzymania tygodniowo 1000 f. szt., procenta od kapitału po 7½ od sta rocznie w ilości 210,000 funt. szt., oraz na wydatki przypadkowe 100,000 funt. szt. Ogólna zatém suma rozchodów potrzebnych na utrzymanie telegrafu wynosi około 750,000 f. szt. rocznie. Przypuszczając, że liczba depesz przesyłanych dojdzie do 300,000 po 5 f. szt. każda, wówczas otrzymamy dochód roczny 1,500,000 funt. szt."

— Journal de St. Petersbourg ogłasza notę księcia Gorczakowa z dnia 21 b. m. wystósowaną do pełnomocnika rosyjskiego Stökla w Waszyngtonie. W nocie téj powiedziano: Cesarz zadowolnionym się być czuje z powodu spełnienia swoich życzeń przez uchwałę rządu związkowego. Cesarz spodziewa się, że ta sama mądrość i umiarkowanie w dalszém załatwieniu wewnętrznych trudności panować będzie. Cesarz jest przekonany, że rząd związkowy polityczny rozum co do wewnętrznych kwestyi wyżéj postawi nad namiętność narodu. Cesarz pragnąłby chętnie, żeby unia utwierdziła się znowu pojednawczemi krokami; utrzymanie potęgi amerykańskiéj w najwyższym stopniu jest potrzebne do utrzymania równowagi powszechnego położenia politycznego.

— β Znany z literackich prac swoich profesor Kazańskiego uniwersytetu, Szczapow, autor jedynego pod cenzurą rosyjską swobodniéj napisanego dzieła o rozkólnikach, został świeżo wypuszczony z więzienia za jakieś zapewne polityczne przewinienia, gdyż nie wiadomo dotąd, o co go oskarżono. Lecz zaledwie go uwolniono, władza kościelna (gdyż Szczapow jest popem) wysłała go na całe życie do Sołowieckiego monasteru nad morzem Białém. Najlepiéj to dowodzi usposobienia duchowieństwa rosyjskiego, lękającego się, by światło i myśl swobody nie przeniknęło do jego hierarchii. Sądząc Szczapowa tylko z jego dzieła o rozkólnikach (wyszło w Kazaniu w 1859 roku), widać w nim było niezmiernie światłego i głębiéj myślącego człowieka, który sprawę sekt w Rosyi zupełnie inaczéj pojmował niż ukazy przeszłego rządu nakazywały. Pisząc ich historyą, gromadząc najciekawsze materyały do dziejów sekciarstwa w Rosyi, bynajmniéj on jego nie bronił ze stanowiska teologicznego, ale faktami tylko przekonał, że zjawisko to było nieuchronne przy warunkach społecznych i sposobie, w jaki reforma Nikona za Michała Aleksiejewicza była przeprowadzoną. Pogląd ten zapewne musiał mu sprowadzić prześladowania, którym teraz ulega, zarówno ze strony rządu jak ze strony prawosławnéj hierarchii, którzy w rozkólnikach nie widzą nic innego, jak tylko dzicz bezwiedną i wroga opozycyą Piotrowskiemu kościołowi i absolutyzmowi. Zapewne, wielka część rozkólników rosyjskich pogrążona w najgrubszych zabobonach i ciemnocie, ale właśnie stan ten jest najżywszym wyrzutem rządowi i kościołowi, bo czyjaż wina, że 10 milionów narodu musiało z nimi zerwać wszelkie moralne węzły i szukać po bezdrożu innéj duchowéj podpory?

Za sprawę Wielikorussa coraz nowe toczą się śledztwa i uwięzienia. Tak prócz Michajłowa, skazanego na 6 lat ciężkich kopalń (katorżnoja rabota), dowiadujemy się, że niejacy Bokow, Obruczew, Danenberg, Łobanow i Swariczewski oddani pod sąd senatu. Obywatel mohylewskiéj gubernii, Boguszko, także oddany pod sąd za podanie cesarzowi adresu, podpisanego przez 50 osób, domagającego się na Litwie przywrócenia praw przyznanych przez rząd.

AUSTRYA.

‡ **Kraków**, 21 stycznia. (Spóźnione.) Wkrótce rozpocznie się drugi akt komedyi konstytucyjnéj, którą odgrywa rada państwa i ministrowie przed publicznością złożoną z różnorodnych ludów zamkniętych w granicach Austryi, aby ludy te, znudzone monotonią policyjno-biurokratycznych rządów, rozerwać nieco i oczy ich odwrócić od smutnéj rzeczywistości jaka je otacza. Autor i entreprenerowie komedyi przekonani, że wielu aktorów rolę swą wezmie na seryo (jak się w istocie stało, szczególniéj z dyletantami których zawezwano z pomiędzy publiczności do pomocy w przedstawieniu), mniemali, że tak dobrze się powiedzie odegranie komedyi konstytucyjnéj, przedstawiającéj swobodną naradę reprezentantów ludu, nadających krajom ustawy i organizujących rząd dla nich; że oczarowani sztuką i złudzeni widzowie zapomną, iż są na teatrze, stracą z oczów otaczającą ich rzeczywistość, przestaną baczyć na samowolną biurokracyą i policyą, panujące nad nimi nieograniczenie, i będą się czuli przeniesionemi do owéj Arkadyi politycznéj.

Nie można powiedzieć, aby przedstawienie komedyi konstytucyjnéj zupełnie się nie powiodło i nie sprawiło choć na chwilę pewnego złudzenia. Chociaż bowiem większa część aktorów stale płatnych, nie miała dość wprawy i talentu, natomiast dyletanci do pomocy zawezwani, wziąwszy role swoje na seryo, grali dosyć naturalnie. Zresztą jedna (niemiecka) część widzów łatwo uledz mogła złudzeniu, niemając nigdy w rzeczywistości swobodnego życia narodu; ale druga część publiczności, Polacy i Węgrzy, mając obraz tego swobodnego życia w pamięci i duszy głęboko wyryty, poznali się natychmiast na komedyi, z małym wyjątkiem kilkudziesięciu wynarodowionych indywiduów.

Przyznać należy, że wielu dyletantów przyjmując udział w przedstawieniu konstytucyjném, wiedziało dobrze, że to komedya; lecz mniemało, iż tłumy widzów, przekonawszy się choć w teatrze, jakto rzecz piękna, dobra i sprawiedliwa, aby każdy naród sam sobą rządził, a przynajmniéj na rząd sobą wpływał, będą usiłowały zastósować w rzeczywistości tę zasadę i nie zechcą żyć dłużéj pod policyjno-biurokratyczném samowładztwem. Na ten wpływ komedyi konstytucyjnéj mniejszą podobno zwrócili uwagę jéj autor i przedsiębiorcy.

Że komedya konstytucyjna austryacka sprawiła mniejsze na publiczność wrażenie w obu kierunkach, to jest tak w kierunku upragnionym przez jéj przedsiębiorców, jak i w kierunku pożądanym przez niektórych dyletantów, jest kilka tego powodów, prócz wyżéj wspomnianych. Pierwszą przyczyną psującą efekt komedyi i wyrywającą widzów ze złudzenia, było to, iż nawet wśród przedstawienia, rzeczywistość srodze a ciągle widzom czuć się dawała; często z grona publiczności, która mniemała się być mandantem owych Likurgów i Solonów, nadających prawa narodom, brał policyant kilku spektatorów za kołnierz, czasem bez żadnego pozoru, żołnierz ich samowolnie płazował, a biurokrata niedbając na głoszone na scenie ustawy, wydawał arbitralne rozkazy, przerywając wszystkim słodkie złudzenie wolności.

Drugim powodem psującym efekt, była monotonia pierwszego aktu komedyi, który się nie dawno ukończył. Na scenie przez cały ciąg tego aktu występowały dwa chóry, między któremi toczył się dyalog na wzór średniowiecznych scholastycznych dysput, co lepsze dla ludów Austryi: czy dyplom październikowy, czy też patenta lutowe? a scholastyczny ten dyalog przerwały jedynie dwa żywsze epizody, wywołane przemowami Smolki, dążącemi do przemiany komedyi w rzeczywistość. Gdy te dwa wyrazy: patenta i dyplom ciągle brzmiały na scenie, i jeden chór powtarzał, że dyplom jest zasadniczą ustawą w Austryi, drugi twierdził to o patentach; publiczność rozdrażniona i znudzona, chciała sama prawdę zbadać, obejrzała się w około siebie, a przekonawszy się że dla niéj w rzeczywistości w Austryi ani dyplom ani patenta nie istnieją, i jedyną ustawą zasadniczą jest ciągle samowola biurokracyi, zawołała chórem: że te rozprawy na scenie są sporem de lana caprina!

Tym okrzykiem publiczności skończył się pierwszy akt komedyi konstytucyjnéj. Autor i przedsiębiorcy ujrzawszy, że dyalog wstępny przeciągnął się za długo i znudził już widzów, postanowili ożywić akcyą, zawiązać w komedyi żywszą intrygę, aby bardziéj zaciekawić publiczność i odwrócić jéj uwagę znów na chwilę od rzeczywistości. Wiedząc, że intryga finansowa silniejsze teraz budzi zajęcie niźli romansowa; wiedząc, że całéj publiczności, wszystkim ludom Austryi leżą ciężko na sercu i mocno je obchodzą podatki, dodatki, wydatki, pożyczki i długi, zawołali owi przedsiębiorcy na aktorów wtajemniczonych w sekreta sztuki: „Wnieśmy na scenę kwestyą budżetową i na seryo, tak jakby od naszego postanowienia zależeć to miało, roztrząsajmy: jakie podatki płacić mają ludy austryackie? jakie rozchody państwa można zmniejszyć (co się okaże niepodobieństwem)? jakie wydatki należy powiększyć, (co się okaże koniecznością)? jakie przeto podatki trzeba podwyższyć lub nowe ustanowić, albo gdzie zaciągnąć pożyczkę na imię i hipotekę publiczności? słowem roztrząsajmy i stanówmy, co który z widzów ma płacić, a zobaczycie, jak silnie wszystkich zajmiemy. Nie poznawszy, że to wszystko już naprzód postanowione, i że nasze na scenie rozprawy i decyzye żadnéj w tych postanowieniach nie sprawią zmiany, będą oni wytężoném okiem śledzić każdy nasz ruch, z nadstawioném uchem przysłuchiwać się każdemu słowu i z bijącém sercem postanowień naszych oczekiwać, zapominając że to komedya. Zresztą wiemy z pewnością, że większość aktorów na scenie wyda te same postanowienia, jakie już w rzeczywistości zapadły. Hałas wzniesiony przez mniejszość powiększy tylko złudzenie, że to w istocie ludy Austryi stanowią dla siebie podatki i oznaczają rozchody państwa, i tłumy widzów zapomną znów na chwilę o rzeczywistości. Większość aktorów przyjęła taki program drugiego aktu komedyi, uczy się teraz ról swoich, a za dni kilkanaście rozpocznie przedstawienie.

Niektórzy z dyletantów zawezwanych do udziału w przedstawieniu tak sobie myślą: Wiemy dobrze, że to komedya i że nic nie zyskamy, ani przez nią rzeczywistości obecnéj nie zmienimy, lecz w każdym razie i bez nas ją odegrają (to podlega wątpliwości), a może widzowie choć w skutek téj komedyi powszechnéj utwierdzą w sobie przekonanie, że to oni mają prawo i moc stanowić o tém co płacą na wspólne potrzeby, i potrzeby te oznaczać; a ten wpływ komedyi jeżeli nie na teraz, to na przyszłość może być użyteczny.

Wprawdzie widzą i przedsiębiorcy teatru to niebespieczeństwo wyniknąć mogące na późniéj z komedyi budżetowéj; lecz rozumują sobie, że użyteczna ona jest na dzisiaj, a praktyczna polityka zajmuje się przedewszystkiém i wyłącznie teraźniejszością, patrzy co korzystne na dzisiaj, mówiąc że jutro będziemy myśleć o jutrze, tém więcéj, że nikt nie wie jakie wypadki jutro w pomoc lub na przeszkodę przyjść mogą. Zasada zaś ta polityki gabinetowéj ma szczególniéj zastósowanie w Austryi, działającéj od dawna pod godłem: „Byle do wieczora."

Nie sądźmy, aby urządzający komedyą budżetową mniemali, iż ona pomoże im do operacyi finansowych, mianowicie zagranicą państwa. Wiedzą oni, że świat finansowy zna się dobrze na wartościach, wie co szych a co złoto, co komedya a co rzeczywistość. Przedsiębiorcy postanowili odegrać ten drugi akt komedyi konstytucyjnéj, akt pod napisem „budżet państwa" w tym samym jedynie celu, w którym cała sztuka jest przedstawianą, jak to wskazaliśmy: w celu zajęcia widzów akcyą większy budzącą interes, rozerwania ich i oderwania od życia rzeczywistego, z którego są coraz mniéj zadowolnieni, i ułudzenia ich, wprawdzie na krótko. Lecz pod tym względem pomną oni dobrze na swoję zasadę polityczną wyżéj wspomnianą: „Byle do wieczora!"

Znając cel w jakim komedyą przedstawiają przedsiębiorcy, i ten w jakim biorą udział w jéj przedstawieniu zdolniejsi, a uczciwi dyletanci, którzy już raz w tę komedyą się wmieszali, winniśmy patrzeć na sztukę w stósowném usposobieniu, my widzowie i klakierzy, i starać, aby cel pierwszych był zwichnięty, drugich osiągnięty. Pierwszą naszą powinnością jest baczyć, aby przedsiębiorcy nie dopięli swego zamiaru, abyśmy nie wpadli w złudzenie i nie odwrócili ani na chwilę oczu od rzeczywistego naszego życia narodowego i jego potrzeb, a poznali dokładniéj że konstytucyonalizm w Austryi jest farsą. Drugą naszą powinnością jest, aby osiągnięty był cel dyletantów, i aby sztuka odgrywana rozpowszechniła i wzmocniła przekonanie w tłumach publiczności, że ludność każdego kraju ma prawo stanowić, co winna płacić na potrzeby krajowe? co jest potrzebą krajową? co jest dobrém narodowém? aby przekonać, że sam kraj tylko może o tém najlepiéj sądzić i sam sobą najlepiéj rządzić; słowem, aby przekonać silniéj i powszechniéj o potrzebie i prawności samorządu narodowego.

Podział Galicyi na dwie części jest już nie komedyą lecz rzeczywistością. Dla tego do innego listu odkładam ten przedmiot, oraz wykazanie powodu i możebnego wpływu.

Praga, 20 stycznia. Piszą ztąd do Dz. Pol. Dzienniki wiedeńskie zarzuciły nas rozlicznemi projektami operacyi finansowych, które mają na celu wybawić monarchią austryacką z cisnących ją kłopotów pieniężnych. Między temi projektami są także takie, które doradzają sprzedaż dóbr kościelnych. Nasze wszystkie praskie dzienniki federalistyczne zajmują się od dni dwóch tą w Wiedniu rzuconą myślą, potępiając ją. Mianowicie Narodne Listy wystąpiły ostro przeciw takiemu pomysłowi naruszenia i pogwałcenia praw historycznych i własności narodu, czém istotnie są dobra kościelne w Czechach. Dobra te zostały darowane narodowi tak od naszych królów jak od pojedyńczych osób, a my, jako spadkobiercy spuścizny ojców naszych, nie możemy w żaden sposób dozwolić na naruszenie tego majątku narodowego. Według Narodnych Listów nie poratowałaby monarchii sprzedaż dóbr kościelnych na rzecz skarbu. Finanse Austryi radykalniejszéj potrzebują kuracyi. Zbyt często już pisano, że potrzeba głównie przywrócenia zachwianego zaufania w ludach i zadowolnienia ich życzeń, by podnieść kredyt i otrzymać potrzebne sumy. Zbyt często i szeroko o tém już pisano, nie potrzebuję więc nad tém się rozwodzić.

Przeciwko c. k. oficerowi, który tak walecznie w Pisek rąbał pałaszem chłopców małych, wytoczono proces, a jeneralna komenda nakazała najostrzejsze śledztwo, a to w skutek energicznego wystąpienia rady gminnéj miasta Pisek. Oficera tego wykreślono téż tego samego dnia, w którym dopuścił się wiadomego brutalstwa, z resursy obywatelskiéj. W skutek tego wystąpili także z resursy wszyscy inni oficerowie załogi miasta Pisek; nie wiem, czy obywatele tego miasta mocno tę stratę opłakują.

Staraniem kilku tutejszych obywateli będzie w czasie postu jeden z bawiących tu waszych ziomków wykładał dzieje polskie w języku polskim. Dochód z tych wieczornych odczytów ma być obrócony na cel narodowy. Do téj chwili zapisała się już wielka liczba słuchaczy ze stanu mieszczan, artystów, literatów itd.

Wiedeń, 27 stycznia. Według Sergöny nakazał cesarz na prośbę stolicy biskupiéj w Munkaczu, która żąda uwzględnienia politycznego i terytoryalnego żywiołu rusińskiego w wschodnich Węgrzech, wiedeńskiéj narodowéj kancelaryi, zawiadomić tęż stolicę biskupią „że dowiedział się o życzeniach Rusinów i takowe w swoim czasie zadowolni."

— Ustanowione na dzień 21 stycznia zgromadzenie Towarzystwa rólniczego wschodnio-węgierskiego', zakazał królewski komisarz Józef Lauczy pod zagrożeniem użycia przemocy.

— Pruski radzca poselski Bülow wstępował tutaj w przejeździe swoim na Carogród do Smyrny.

Dubrownik, 30 stycznia. (Tel.) Nicofor, fanatyczny ksiądz, objął dowództwo nad powstańcami w miejsce Wukałowicza. Wojska tureckie dotarły aż do Gławska nie napotykając nigdzie na opór.

FRANCYA.

Paryż, 27 stycznia. Przygotowania wojenne przeciwko Meksykowi przybierają wprawdzie coraz większe rozmiary, ale dzisiaj zaręczano, że wydane zostały rozkazy w Paryżu do miast portowych, wstrzymujące zbyt wielki pospiech w wysyłaniu okrętów i żołnierzy. Miało to nastąpić w skutek trudności, jakie spotkano niespodzianie w układach z dworem wiedeńskim. Zaczyna bowiem coraz bardziéj się potwierdzać owa wiadomość, któréj zrazu wiary dać nie chciano, że na dobre toczą się układy między Wiedniem i Paryżem, w celu wyniesienia arcyksięcia Maksymiliana na tron meksykański. Rząd francuski z upragnieniem chwycił tę sposobność nastręczającą mu się do załatwienia, jak sądzą, sprawy włoskiéj, dając królestwo meksykańskie poniekąd w zamian za Wenecyą. Słychać dzisiaj, że gabinet wiedeński przyjmuje wprawdzie Meksyk dla arcyksięcia, ale domaga się, jako głównego warunku, żeby mocarstwa zachodnie zostawiły przez dziesięć lat wojsko swoje w Meksyku, dopókiby się nowy król na tronie zupełnie nie ustalił. Na warunek ten rząd francuski przystać nie chce, sądzą jednak, że wynikająca ztąd trudność da się wkrótce załatwić. Dzienniki francuskie i angielskie, które się temi dniami bardzo gorliwie zajmują sprawą utworzenia konstytucyjnéj monarchii meksykańskiéj, oraz arcyksięciem Maksymilianem, wysypały, obok tegoż arcyksięcia, z pół tuzina kandydatów do nowego tronu. Między tymi kandydatami znajdujemy: hrabiego flandryjskiego, drugiego syna króla belgijskiego, niemal wszystkich książąt z familii orleańskiéj, którzy są poniekąd legati nati do każdego wakującego tronu, jako téż infanta don Sebastiana, wielkiego przeora zakonu jerozolimskiego, kuzynka królowéj Izabelli. Jakkolwiek jest rzeczą pewną, że rząd francuski i austryacki mocno tym przedmiotem zajęte, który gabinet londyński bardzo obojętnie przyjmować się zdaje, to jednak można być prze-

nanym, że przeprowadzenie takowego zamiaru spotka na emały opór ze strony Meksykańczyków, chociaż Constitu-ionnel donosi, że wysłannicy głównych miast meksykańskich rzybyli do Vera-Cruz, aby oświadczyć posłom trzech mocarstw, e niczego sobie bardziéj nie życzą, jak iżby raz na zawsze po-łożono koniec anarchii, która kraj ich niszczy. Ostatnie wia-domości z Havany donoszą nam, że jenerał Prim opuścił ten port dnia 28 p. m. wraz z częścią kontyngiensu francuskiego. W Vera-Cruz pobiera, jak już wiadomo, hiszpański jenerał Gasset cło na korzyść trzech mocarstw związkowych, ale rów-nocześnie ustanowił jenerał meksykański Uruga o pięć mil od brzegów drugą linią celną, przy któréj także cło pobiera. Po-dług urzędowéj gazety meksykańskiéj, która szumnie wychwala wielkie siły wojenne kraju, obliczając je na przeszło 150,000 z artyleryą polową o 100 armatach, postanowili Meksykanie bronić się wytrwale, mianowicie na stanowiskach około Tam-pico, a prezydent Juarez w nowéj odezwie zachęca mieszkań-ców do odpierania wszędzie przemocą broni obcego najazdu.

— Dzienniki angielskie, dla których sprawa meksykańska jest wogóle podrzędną, zajmują się teraz bardzo gorliwie spra-wą blokady portów południowo-amerykańskich, przyczém po większéj części okazują bardzo nieprzyjazne usposobienie dla stanów północnych i rządu waszyngtońskiego, radząc i przed-stawiając gabinetowi londyńskiemu, żeby owéj blokady nie sza-nował, ponieważ jest w rzeczy saméj bezskuteczną, a dla An-glii wielce szkodliwą. Wszakże przeciw tym zachciankom wy-stępuje Times, domagając się, aby zachowano najzupełniejszą neutralność, a Economist, jeden z najważniejszych polityczn-ych tygodników angielskich, w bardzo obszernym i gruntow-nie napisanym artykule stara się jak najusilniéj dowieść ko-nieczności szanowania blokady. Przytacza on cztery główne powody do tego. Najpierw zgwałcenie blokady byłoby niepo-trzebne, bo nie minie pół roku, a rząd waszyngtoński pozna sam, że walka, którą rozpoczął, jest daremną i błokadę sam zniesie. Powtóre gwałcenie blokady dałoby tylko pozór stanom północnym do twierdzenia, że stany południowe utrzymywały się jedynie przez interwencyą cudzoziemców; po trzecie gwał-cenie blokady tylko by się przyczyniło do wypotęgowania wza-jemnéj nienawiści między obydwoma krajami, z jak najwięk-szym moralnym i materyalnym uszczerbkiem dla stron oby-dwóch. Nareszcie po czwarte zgwałcenie blokady pocią-gnęłoby za sobą prawdopodobnie wojnę, w któréj rząd angiel-ski nie znalazłby jednomyślnego poparcia w ludzie angielskim, ponieważ koniecznością wojenną byłby zmuszony do popierania hydnego systemu niewoli. Wszakze wzajemna niechęć mię-dzy Anglią i stanami zjednoczonemi już i tak okazuje się roz-maitemi pojawami. I tak rząd angielski nie przyjął pozwole-nia, które mu dał rząd związkowy, aby przysłane do Kanady posiłki przeszły przez stan Mainu, i rozkazał owym posiłkom iść, mimo dłuższéj i uciążliwszéj drogi, przez territorium an-gielskie, a na jedném z ostatnich posiedzeń kongresu w Wa-syngtonie wyrażali się mówcy nie tylko z niechęcią, lecz nawet zawziętością o Anglii. W odpowiedzi na wniosek rządu, który się domagał nadzwyczajnego kredytu dla wystawy międzynaro-dowéj londyńskiéj, powiedział deputowany Owen Lovejoy, mię-dzy innemi następujące słowa: „Dość już na tém, żeśmy zostali obdarzeni i sponiewierani przez Anglią. Lepiéj stokroć nie wystawiać się w Londynie i zostać sobie w domu aż do chwili, kiedy będziem mogli pobić Anglików. Nienawidzę Anglii i nienawiść tę po-zostawię w spadku moim synom. Skoro zgnębimy powstanie na południu, zemścimy się za wszystkie zniewagi. Połączymy się z Francyą i Rosyą, aby wydrzeć Anglikom posiadłości na wschodzie.“ To zgnębienie południa, o którém mówił deputo-wany Owen, nie pójdzie jednak tak łatwo, zwłaszcza, że rząd waszyngtoński zaczyna być w niemałych kłopotach pieniężnych; zdaje się, że na jego wniosek będzie musiał kongres zezwolić na wydanie 100 milionów papierowych pieniędzy. Na notę au-stryacką, tyczącą się sprawy „Trentu“, odpowiedział minister Seward podobnie jak był odpowiedział poprzednio na notę fran-cuską, dodając, iż rząd związkowy wielce zadowolnionym bę-dzie, jeśli okoliczność ta pociągnie za sobą naprawę niektórych części prawa międzynarodowego i wyraźniejsze oznaczenie praw i obowiązków mocarstw neutralnych w czasach wojen-nych. Co przed kilku dniami dzienniki dnosiły o klęsce woj-ska północnego, to się wcale nie potwierdza, podczas gdy wiel-ka wyprawa, którą pod dowództwem jenerała Burasides z No-wego Jorku przeciw południowi, przygotowywano, już w isto-cie puściła się w drogę i ma, jak sądzą, uderzyć na miasto Norfolk.

— Walka władz rządowych z wyższém duchowieństwem nie ustaje we Francyi. W skutek ogłoszonych, jak wspomnie-liśmy przed kilku dniami, na rozkaz ministra Rouland, w dzien-nikach niektórych aktów sądowych, tyczących się klasztorów w Donai, odpowiedzieli w pismach religijnych nie tylko biskup z Arras, ale i biskup Rhodez i arcybiskup Kameraceński (Cam-rai) wraz z swoim oficiałem, a ich wycieczki przeciw rządowi nie bardzo są łagodne. W Auvernii oświadczył jeden z biskup-ów w świeżo ogłoszonym okólniku: „Czyliż ci, którzy utrzy-mują, że papież może się obejść bez władzy świeckiéj nie są wyklęci ipso facto? Ci, którzy czztają Opinione publique lub Siècla czyliż nie są samo przez się heretykami? Czyliż to Cezar ma prawo mięszania się do spraw boskich?“ Na rozkaz ministra spraw wewnętrznych zabrała policya ten okólnik.

— Układy z rządem włoskim co do traktatu handlowego postępują jak najpomyślniéj, albowiem rząd francuski przyznał Włochom wszystkie korzyści służące Anglii i Belgii na mocy zawartych z temi państwami poprzednio traktatów, jako téż zniżył znacznie opłatę wchodową od ryżu, oliwy, surowego jed-wabiu i konopi.

— Jeden z dzienników paryskich zapowiada przybycie wicekróla egipskiego do Francyi w miesiącu kwietniu lub maju.

— Podług prywatnych wiadomości nadesłanych z Kochin-chiny opanowali Francuzi wysepkę Paulo-Kondor leżącą w po-bliżu ujść Meikonu tuż u przylądka Kambodzy, w wyborném miejscu dla handlu, pomiędzy morzem chińskiém i zatoką siam-ską. Zamiarem jest rządu założyć na téj wyspie osadę.

— Dnia 28 b. m. odbędzie się w kościele Wniebowzięcia wielkie nabożeństwo za ks. biskupa Dekerta. Dawniejsze odbyło się na cmentarzu Montmartre.

— Ze Syryi donoszą, że kraj jest spokojny, a regulamin organiczny, uchwalony, jak wiadomo, przez komisyą międzyna-rodową zaczyna być zaprowadzanym z wielką korzyścią dla ludności. Budżet tegoroczny dla Libanu nie jest pomyślny, okazuje bowiem niedobór przeszło dwóch milionów piastrów. Dochody wynoszą tylko 3,500,300 piastrów, wydatki zaś 5,503,683 piastrów.

— Wzmiankując o sporach między ministrem oświecenia Rouland, a biskupem z Arras ks. Parisis, mówiliśmy, że ostatni list który biskup wystósował do ministra ukazał się w podwój-ném i znacznie różném brzmieniu. Sam biskup stwierdza pra-wdę tego spostrzeżenia w dzienniku Union oświadczając że ró-żnica ta nie jest przypadkową lecz umyślną i że w istocie po-stąpił sobie tak aby niektóre sposoby mówienia złagodzić. Z tego powodu powstaje przeciw niemu Constitutionnel zarzucając, że pod kopertą jest grzecznym, ale w oczach pu-bliczności chce uchodzić za śmiałego i wyzywającego.

— Twierdzą dzisiaj, że dzisiejsza mowa od tronu nie bę-dzie tak bezbarwną, jak sądzono; cesarz da się podobno domy-śleć że jego obowiązki, jako panującego, nie pozwolą mu może wytrwać w dotychczasowém postępowaniu względem rządu pa-pieskiego. Głównie zaś zajmować się będzie cesarz wyłuszcze-niem położenia finansowego.

— Dotychczasowy poseł w Pekinie Bourboulon odowoła-nym został, a miejsce jego zajmie Montigny, który był konsu-lem w Szangai.

— Constitutionnel zamieścił wczoraj artykuł, w któ-rym usprawiedliwia i pochwala wymyślony przez ministra Foulda podatek od powozów i koni.

— Z nad granicy francusko-belgijskiéj donoszą że przed-wczoraj była pod Quiévrain wielka burza z błyskawicami i grzmotami.

Paryż, 28 stycznia. Zagajenie izb odbyło się wczoraj zwy-kłym, uroczystym trybem. (Mowa od tronu znana jest czytel-nikom z wczorajszego Numeru.) Ciekawość publiczności była bardziéj niż zwyczajnie tą razą rozbudzona, to téż rynek Ca-rouselu przed Tuileryjskim pałacem zajęty był mnóstwem ludu z rozmaitych stanów, mimo wielkiéj niepogody. W pałacu sa-mym wszystko było po dawnemu; taż sama sala, taż sama ety-kieta, mundury, szlify i ordery. Tron wspaniale przystrojony; po lewéj stronie siedzenia senatu, po prawéj deputowanych, za niémi z jednéj i drugiéj strony najwyższe sądy cesarskie, uni-wersytet, profesorowie szkoły prawa, medycyny etc. Przed tro-nem na wywyższeniu ministrowie, marszałkowie, admirałowie, kardynali. Galerie zajęte przez ciało dyplomatyczne, jako téż żony ministrów, posłów i wielkich dygnitarzy. O pierwszéj go-dzinie weszła cesarzowa ze swoim orszakiem i zasiadła na przy-gotowaném dla niéj siedzeniu; obok niéj księżna Matylda i księżna Klotylda. Cesarzową, która prowadziła za rękę ma-łego cesarzewicza, ubranego po grenadiersku, przywitały głoś-ne okrzyki. Wkrótce potém pokazał się cesarz, przed którym szli wszyscy oficerowie służbowi i urzędnicy dworscy. Skoro stanął na tronie, wyjął kartkę i odczytał przemowę, którą w rozmaitych miejscach słuchacze różnemi wykrzykami przyj-mowali. Mowa ta w ogóle nie zadowolniła ciekawości, głównie dla tego, że co do spraw zewnętrznych ograniczyła się na krót-kich ogólnikach. Zarzucano jéj przedewszystkiém, że zbyt ob-szernie rozwodziła się nad systemem finansowym ministra Foulda, a prócz tego ludzie liberalni sarkali na zapowiedzianą meksykańską wyprawę, ponieważ będzie bardzo kosztowną i ponieważ wypadnie na korzyść reakcyi, jako téż na korzyść Niemców austryackich, należących do największych nieprzyja-ciół Francyi. Sprawa rzymska zaledwie dotknięta, jednakże ściągające się do niéj zdanie nie miłe było dla stronników wła-dzy świeckiéj papieża, ponieważ nie wspomniało ani o osobie papieskiéj, ani o rękojmi dla jego panowania. Z wykazów, „że trzeba położyć koniec położeniu, które niepokoi umysły i su-mienia“, domyślają się bliskiego rozwiązania sporów między władzą papieską i królestwem włoskiém. Słowa tyczące się wojny amerykańskiéj są, wbrew wszystkim dawniejszym twier-dzeniom dziennikarskim, dowodem, że rząd francuski zachowa na teraz neutralność i nie wystąpi na korzyść stanów południo-wych. Dzisiejsze dzienniki paryskie zamieszczają wprawdzie mowę od tronu, ale nie rozwodzą się jeszcze nad nią.

— Z ogłoszonéj w kilku dziennikach depeszy posła hi-szpańskiego w Paryżu, do ministra Collantes w Madrycie, okazuje się, że wyniesienie arcyksięcia Maksymiliana na tron meksykański jest w istocie przedmiotem czynnych układów między dworami. Dwór madrycki wystąpił z kandydaturą don Sebastiana, infanta hiszpańskiego, ale wzmiankowana depesza donosi, że cesarz bezwarunkowo odrzucił tę kandydaturę, po-dając za powód, że ugoda londyńska zakazuje każdemu z trzech kontraktujących dworów poszukiwania jakiéjkolwiek dynasty-cznéj korzyści w Meksyku. Poseł Mon dodaje, jako rząd fran-cuski oświadczył się stanowczo za kandydaturą arcyksięcia Maksymiliana. Dotychczas wprawdzie ze strony austryackiéj zaręczano, że ani arcyksiąże nie przyjmie, ani cesarz Franci-szek Józef przyjąć mu nie zezwoli, tymczasem dzisiaj odebrano podobno telegraficzne zawiadomienie z Wiednia całkiem prze-ciwne. Wszystkie trudności zostały podobno usunięte i rząd austryacki przyjmuje ofiarowaną dla arcyksięcia koronę, po-nieważ trzy państwa należące do wyprawy meksykańskiéj przy-stały na pozostawienie wojska swego w Meksyku dopóty, dopóki tron nowego króla należycie ustalonym nie będzie. W skutek tego doniesienia wydano natychmiast rozkazy, aby wstrzymane poprzednio wysyłanie posiłków niebawem przyspieszono.

— Arcybiskup paryski z całą kapitułą udał się wczoraj do nuncyusza papieskiego, aby go powitać.

— Z Algieru donoszą, że w bliskości brzegów słyszano na morzu przez czas niejaki nocną kanonadę. Sądzą, że przyszło do walki między korsarskim statkiém stanów południowo-ame-rykańskich Sumterem, który się od niejakiego czasu błąkał po morzu Śródziemném i ścigającéj go fregacie stanów północ-nych Constitution.

— Króla bawarskiego spodziewają się temi dniami w Ly-onie.

— Ze Szwajcaryi donoszą o śmierci wielce zasłużonego i szanowanego jenerała Dufour.

— Wygwizdaną przez akademików paryskich Gaetanę, sztukę Edmunda About, wypukano także w Lyonie, a nowa jego sztuczka Vente au profit des pauvrs przedstawiona przedwczoraj w teatrze Odeona uległa temuż samemu losowi. Wiadomo, że E. About pokutuje takim sposobem za swoje od-stępstwo polityczne.

Paryż, 29 stycznia. Dzisiejszy numer Patrie rozumuje o kandydaturze arcyksięcia Maksymiliana na tron meksykański i powiada, iż się spodziewa, że przy regulacyi kwestyi meksy-kańskiéj będzie można Austryi za wymianę Wenecyi dostate-czne dać wynagrodzenie terytoryalne.

— Piszą stąd do Czasu: Dzienniki francuskie nie opusz-czają Polski w jéj niedoli i codziennie o niéj piszą. Najlepiéj pisze Patrie. Opinion Nationale, jest więcéj polemizu-jącą w téj kwestyi i używa jéj naprzeciw Rzymowi. Constitu-tionnel trzyma się konsekwentnie przyjętego systemu i ufa w dobre usposobienie dla Polski cesarza Aleksandra.

ANGLIA.

Londyn, 30 stycznia. (Tel.). Podług wiadomości nadeszłych tu z Meksyku z dnia 27 grudnia r. z. zamknięto tam posiedze-nia kongresu 15 p. m. Kongres udzielił rządowi zupełną pleni-potencyą. Powołano 52,000 gwardzistów narodowych. Doblado utworzył nowe ministeryum. Nałożono ciężkie podatki na wszy-stkich mieszkańców.

WŁOCHY.

Turyn, 24 stycznia. Powiadają, że hrabia Vimercati, który tu przybył przedwczoraj z Paryża, przywiózł z sobą własno-ręczny list cesarza Napoleona do króla W. Emanuela nadzwy-czaj przyjacielski.

— Słychać, że cesarz austryacki, podczas pobytu swego w Wenecyi, tak wojennie został nastrojony przez jenerałów, że ministrowie jego Schmerling i Rechberg, przestraszeni, radzili mu, aby wprzódy, nim się ostateczności chwyci, starał się za pośrednictwem innych mocarstw nakłonić Piemont do mniéj groźnego występowania. W skutek tego rozpoczął poseł austryacki w Paryżu w istocie odpowiednie kroki dyplomatyczne.

Wiadomości przed kilku dniami podanéj przez ministeryalną Opinione, że wkrótce umieszczone zostaną w Rzymie i in-nych miastach papieskich mięszane załogi włosko-francuskie, zaprzecza najzupełniéj dzisiaj demokratyczny dziennik Natio-nalités, wystawiając to doniesienie ministeryalnego pisma jako intrygę rządową celem ustalenia gabinetu i nadania mu większéj popularności.

— Dzienniki austryackie, mianowicie Presse i Gazeta austryacka twierdzą, że gabinet wiedeński wystósuje do rządu francuskiego przedstawienia, tyczące się stósunków włoskich, a mianowicie prowokacyi gabinetu turyńskiego, opierając się na zastrzeżeniach traktatu zürichskiego. Zarazem odpierać bę-dzie od siebie gabinet wiedeński zarzuty, jakoby on miał zamiar zakłócać pokój europejski.

— Były król Franciszek II posłał miastu Torre del Grecco, leżącemu u stóp Wezuwiusza, które dużo ucierpiało przez wy-buch ostatni, znaczny zasiłek, aby był rozdzielony pomiędzy poszkodowanych. Do podarunku dołączył wszakże list potępia-jący sprawę jednoty włoskiéj i wzywający mieszkańców miasta, aby się przyczynili do przywrócenia dawnego rządu. Z tego po-wodu urząd miejski nie przyjął podarunku i zaprotestował pu-blicznie poddawanym mu zamiarom. Odrzucił także ofiarę kar-dynała Sforcy jednego z najgorliwszych stronników dawnego neapolitańskiego rządu.

— W Neapolu podali studenci do prefekta petycyą o upo-ważnienie ich do uformowania batalionu pod nazwą „batalion nadziei.“ Prefekt zakomunikował to rządowi, który zapewne nie sprzeciwi się prośbie studentów, z powodu iż już dawniéj sprzeciwił się ich chęci wstępowania w szeregi gwardyi naro-dowéj.

— Wezuwiusz nie może się uspokoić. Popioły i dymy tak przykre wydają wyziewy, że trudno będzie mieszkańcom Torre del Grecco wrócić i odbudować się na swych ruinach. Nawet rólnicy w okolicy Resiny byli zmuszeni zaniechać robót w po-lach, ponieważ wiele zwierząt utracili w skutek zabijających gazów. Trzęsienia ziemi powtarzają się, ale tak słabo, że ich w Neapolu nie dostrzegają.

TURCYA.

Podobno rząd turecki, obawiając się wylądowania Gari-baldego na brzegach Adryatyckiego morza, nakazał Omerowi paszy na przypadek, gdyby się to stać miało, porozumieć się z głównie dowodzącym jenerałem austryackim w Dalmacyi, ba-ronem Mamula i w każdym razie z nim zgodnie działać.

GRECYA.

Ateny, 18 stycznia. Proces wytoczony przeciwko podofice-rom konnicy o spisek i zamach na życie króla ukończono. Sąd wojskowy uwolnił jednogłośnie wszystkich oskarżonych.

Ateny, 26 stycznia. Ministeryum Miaulis musiało ustą-pić, a miejsce jego zajęło ministeryum Canaris. Odbyła się demonstracya ludowa, wojsko skonsygnowano, a patrole prze-ciągają przez ulice miasta.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 stycznia. Czytamy w niem. Gaz. Poz., że w zeszłą sobotę pewien jegomość, znany już zresztą z fałszowania papierów podczas bytności swéj w Bukareszcie, przybył w tych dniach z Wro-cławia do żony swéj, zamieszkałéj tutaj przy ulicy Weneckiéj, i brzy-twą poprzerzynawszy jéj szyję i twarz, chciał ją życia pozbawić. Szczę-ściem na krzyk nieszczęśliwéj, nadbiegli ludzie, pochwycili złoczyńcę i do więzienia zaprowadzili. Rany zadane nie są zresztą niebespieczne.

Z Śremskiego. Dnia 22 stycznia rb. zmarł w Śremie szanowny i kochany w całéj okolicy major w. p. Ignacy Świderski ur. 20go lipca 1789 r. w Poznańskiém, z ojca Franciszka Świderskiego, rotmistrza chorągwi litewskiéj, który przybył w nasze strony z Ukrainy jako sierota po okrutnéj śmierci swoich rodziców w czasie rzezi humańskiéj. Śp. Ignacy urodzony pod koniec panowania St. Poniatowskiego, wychował się pod najsmutniejszemi wrażeniami nieszczęść i niedoli jakie się wówczas zewsząd waliły na Rzeczpospolitą Polską. Nieszczęścia takie, niedola i ucisk podsycają przecież miłość do rodzinnego kraju. Taka miłość gaśnie dopiero w chwili zgonu. To też śp. Świderski ledwie zabłysła nadzieja lepszéj przyszłości dla ziemi jego, pospieszył wstąpić jako ochotnik do 11 pułku piechoty polskiéj pod dowództwem Chlebowskiego. Nadzieja ta znikła niestety w strumieniach krwi daremnie przelanéj. W r. 1818 wstąpił zmarły z wielu innymi, najlepsze mającymi wyobrażenie o dobrych chęciach gabinetów ościennych, do obrony krajowéj pruskiéj, jako porucznik i dosłużył się rangi kapitana. W r. 1848 stanął jeszcze raz w szeregach. Pomimo tylu zawodów i cierpień moralnych przez 72 lat doznanych, nie upadł na duchu do ostatniéj chwili, żywo kochał swą ziemię rodzinną. Zacne obywatelstwo okoliczne z średzkiego i śremskiego, oraz mieszczanie miejscowi licznie się zebrali na oddanie ostatniéj zmarłemu posługi dnia 26 i 27 bm., dowodząc tym sposobem, że zawsze chętni a skorzy oddać cześć pozgonną każdemu, kto prawym był synem kraju, a uczciwym obywatelem, za życia zaś szacunek według zasługi. Obrzęd pogrzebowy odbył się uroczyście, a ze względu na majątek zmarłego bardzo wspaniale, co przypisać należy staraniom dobréj woli zacnego duchowieństwa tak miejscowego jak okolicznego, a mianowicie proboszcza śremskiego. Lubo zmarły był godnym takiego pogrzebu, uważaliśmy jednak, że zacne duchowieństwo chciało obchodem tak wspaniałym uczcić w śp. majorze Świderskim nietylko pobożnego starca i uczciwego obywatela, ale zarazem prawego ziomka, co zresztą miejscowy ksiądz wikaryusz wypowiedział zgromadzonym w pięknéj a serdecznéj mowie swojéj. Odśpiewanie wzniosłéj a boleści serdecznéj, taką ulgę przynoszącéj pieśni „Boże Polskę“ nad grobem śp. majora Świderskiego zakończyło obrzęd pogrzebowy i pewno ujęło nieco żalu stojącéj smutnie nad mogiłą rodzinie jego. — Pokój duszy znękanéj!

— W dniu 28 stycznia rb. eksplodował gaz w Pradze w pałacu księcia Karola Auersperga, potłukł okna i wybił mur dolnego piętra przyczém trzech służących rany odniosło.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu.

Na dniu 5 lutego w Lesznie w hotelu Sejferta odbędzie się zebranie Członków Tow. rólniczego powiatu Wschowskiego.

Z tém zebraniem połączone będzie **nadzwyczajne zebranie**, celem obradowania nad urządzić się mającą wystawą płodów gospodarczych w Gostyniu. [238]

Dyrekcya powiatu Wschowskiego.

Guwerner, prymaner, szuka miejsca. Wiadomość u **W. Neumann**, ul. Magaz. 15. [245]

Młodzieniec, który przynajmniéj do tarcyi gimnazyalnéj uczęszczał, może być przyjęty jako uczeń od 1 kwietnia r. b. u

G. Reimanna,
[242] aptekarza w Poznaniu.

Krausego
pracownia fotografów i malowania portretów,
plac Wilhelmowski 3 (Hotel du Nord),
poleca się do sporządzania portretów wszelkiego gatunku dokładnie wykonanych. [121]

W kopalni gipsu w wsi **Wapno** pod **Kcynią**, do któréj z wszystkich stron dwie szosy przerzynają Wapno, dostać można **gipsu** miałko mielonego do mierzwienia rzepiu, koniczyn, lucerny, grochów, wiki, lnu, kapusty, smużnych łąk, centnar berliński albo szefel po 9 sgr. Palonego mielonego do sztukateryi i budowli po 20 sgr. w kamieniach po 5 sgr. [2]

Zarząd kopalni gipsu w Wapnie.

Gospodarstwo moje w mieście **Grabowie** powiatu Ostrzeszowskiego położone a składające się z 106 mórg roli ornéj i 40 mórg łąk z potrzebnemi budynkami, mam zamiar z wolnéj ręki sprzedać. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić w listach frankowanych lub osobiście do mnie samego.

Grabow, dnia 23 stycznia 1862.

[235] **Wincenty Kudlicki**, obywatel.

Poszukuje się dzierżawa od 1 do 2000 mórg — od Śgo Jana r. b. Listy fr. **B. F. poste rest. Bojanowo miasto.** [65]

Farbiernia i zakład wywabiania plam
A. Sieburga,
na Chwaliszewie 96, w Aptece,
poleca się do trwałego wyciskania deseni w różnych i najulubieńszych kolorach na materyach jedwabnych i wełnianych na tle czarném lub kolorowém. [239]

Swieże makuchy rzepiowe
sztukę po 2½ sgr. poleca
Adolf Asch,
[268] ul. Zamkowa 5.

Wschodnio-indyjską
Herbatę karawanową
mocną i nader smaczną, po **8, 10** i **12** złp. funt, w paczkach po 1/1, 1/2 i 1/4 poleca
Izydor Appel,
[3635] obok banku królewskiego.

Tłuste hamburgskie **bydlinki** otrzymał
Izydor Appel,
[271] obok banku król.

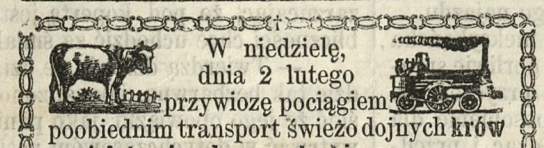

W niedzielę, dnia 2 lutego przywiozę pociągiem poobiednim transport świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu noteckiego** na sprzedaż i stanę w hotelu **Budwiga**
[270] **Klakow,** handl. bydłem.

Konces. pryw. zakł. położniczy
z pewną gwarancyą dyskrecyi i pod korzystnemi warunkami. Berlin, gr. Frankfurterstr. 30. Dr. Vocke. [7]

LOTERYA.

Odnowienie losów do drugiéj klasy 125 loteryi musi pod utratą prawa do wygranéj najpóźniéj do 7 lutego włącznie nastąpić.

Poznań, dnia 31 stycznia 1862.

Nadkolektor loteryi
[272] **Fr. Bielefeld.**

SALA LAMBERTA.
W sobotę, dnia 1 lutego
Wielki bal maskowy.

Początek o godzinie 8. Bilet wnijścia dla panów 10 sgr., dla dam 7½ sgr. Biletów dostać można aż do soboty godziny 5 w lokalu samym dla mężczyzn po 7½ sgr. dla dam po 5 sgr. — Masek dostać można w garderobie. Demaskować się wolno. [267]

Teatr miejski. [273]

W niedzielę 2 lutego. Po pierwszy raz: Gute Nacht Hänschen, komedya w 5 aktach A. Müllera.

Arom.-medycz. **Kronengeist dra Béringuiera** [269]
(kwintesencya d'Eau de Cologne) butelka oryginalna 12 sgr. 6 fen. kista oryginalna 2 tal. 15 sgr.

uznany jako wyborna woda pachnąca i jako przedziwny medyczny środek dopomagający do ustania np. bólu głowy, migreny i bólu zębów; przymięszany do wody do mycia, wzmacnia i orzeźwia głowę i oczy i nadaje ciału elastyczną miękkość i młodzieńczą świeżość.

Niemniéj polecenia godnym i chlubnie uznanym jest:

Olejek z korzonków ziół dra Béringuiera
(w butelkach, na kilka miesięcy starczących, po 7½ sgr.)

do utrzymania, wzmocnienia i upiększenia włosów i porostu. Balzamiczny ten wyskok zielny używany mianowicie bywa przy wychodzeniu włosów i chcąc zapobiedz zawczesnemu osiwieniu włosów z nadzwyczajnym skutkiem.

Sprzedaż wyłączna w Poznaniu u **HERMANA MOEGELINA** ulica Wrocławska 9,

oraz w **Bydgoszczy** u Theodora Thiela, w **Międzychodzie** L. Stargardta, w **Wschowie** Karola Wetterströma, w **Inowrocławiu** I. Lindenberga, w **Rawiczu** R. T. Franka, w **Rogoźnie** Ludwika Zerenze, w **Pile** I. Tantowa, w **Szamotułach** Simona Holländera i w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 31 stycznia.

Zyto: trzyma się w cenie wyp. 50 węcpli na sty.-luty i luty-marz. 44⅙ pł., 44¼ żąd., marz.-kw. 44⅓ żąd. i pł., na wiosenną odstawę 44⅔ żąd. i pł., kw.-maj 44⅓ żąd., 44¼ tal. pł. Okowita: cenę regulacyjną na sty. oszacowano 16⅙ tal., wyp. 12,000 kwart, z beczką na sty. 16⅙ pł., luty 16 1/24—⅙ pł., marz. 16 5/12 pł., kw. 16⅔ żąd. i pł., maj 16 11/12 żąd., czer. 17⅙ tal. żąd.

Berlin, 30 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 62—82 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 50—52⅝, na sty. 52¾ pł., sty.-luty 52½—⅝ pł., luty-marz. 51⅞—52 pł., na wiosenną odstawę 51⅜—51¼ pł., maj-czer. 51½ pł., czer.-lip. 51¾—⅝ tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36—40 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25, na sty. 23 pł., na wiosenną odstawę 23⅝ pł., maj-czer. 24 pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funtów 17 17/24—⅔ pł., z beczką na sty., sty.-luty-marz. 12⅔ pł., 12¾ żąd., czer.-lip. i sierp. 12⅝ tal. pł. Okowita: w miejscu 8000% Tral. bez beczki 17 17/24—⅔ pł., z beczką na sty. luty 17—⅔ pł., luty-marz. 17 19/24—⅓ pł., marz.-kw. 17—18 pł., kw.-maj 18⅙—½ pł., maj-czer. 18 13/24 pł., czer.-lip. 18¾—⅝ pł., lip.-sier. 19—⅛ pł., sier.-wrz. 19⅓ tal. żąd.

Wrocław, 30 stycznia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	85—89	83	76—80
„ żółta	85—89	83	76—80
Zyto	59—60	58	55—57
Jęczmień	40—41	38	34—36
Owies	26—28	24	22 23
Groch	60—63	53	48—45

Na giełdzie: Zyto: na sty., 46¼ pł., sty.-luty 46 pł., luty-marz. i marz.-kw. 46 żąd., kw.-maj 46 pł., maj czer. 46¼ pł., czer.-lip. 46¾ tal. pł. Owies na luty-marz. 20½ pł., kw.-maj 22 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 12 pł., na sty.-luty, luty-marz. i kw.-maj 12 żąd., 11 11/12 pł., wrz.-paź. 12¼ tal. żąd. Okowita: w miejscu 16⅙ pł., na sty. i sty.-luty 16 7/12 pł., luty marz. 16⅔ żąd., kw.-maj 17 pł., maj czer. 17⅙ pł., czer.-lip. 17½ tal. pł.

Szczecin, 30 stycznia.

Na giełdzie: Pszenica: 80—82 tal. wedle kości. Zyto: w miejscu 48½—40¼ pł., na sty. 50 na wiosenną odstawę 49¾ pł., 50 żąd., maj czer. czer.-lip. i lip.-sier. 50 żąd., i pł., wrz.-paź. 48 pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 12 5/12 żąd., kw.-maj 12⅔—7/12 tal. żąd. i pł. Okowita: w miejscu bez beczki 17½ pł., na luty-marz. 17½ pł., marz.-kw. 17¾ pł., na wiosenną odstawę 18 pł., maj czer. 18 tal. pł.

Bydgoszcz, 30 stycznia.

Pszenica: węcpel 68—76. Zyto: 43—45. Groch 36—42. Jęczmień: wielki 36—38, mały 25—30. Okowita: 8000% Trallesa 16¼ tal. Perki: szef. 16 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 31 stycznia 1862 od tal	od sg	od fn.	do tal	do sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	25	—	2	27
„ średniéj „	2	20	—	2	22
„ ordynar. „	2	12	6	2	15
Żyta ciężkiego	1	26	3	1	27
„ lżejszego „	1	21	3	1	23
Jęczmienia dużego „	1	10	-	1	15
„ małego „	1	7	6	1	12
Owsa „		24	—		27
Grochu do gotow. „	1	21	3	1	22
„ na paszę „	1	17	6	1	20
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	10	—	1	11
Perek „	—	12	6	—	14
Masła, garn.	2	5	—	2	15
Koniczyny czerw „	8	—	—	11	15
Koniczyny białéj „	15	—	—	19	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Olegu, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 30 stycznia	16	2	6	16	5
dnia 31 —	16	2	6	16	5

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 30 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102⅞
— rząd.	4½	—	103¼
— 1859	5	—	108
— 1856	4½	—	103¼
— 1858	4	—	99¾
— prem. 1855	3½	—	122
Obligi długu skarb.	3½	—	90
— Marchii	3½	—	89
Listy zast. March.	3½	—	93
— Prus Wsch.	3½	—	88½
— — —	4	—	98½
— Pomor	3½	—	91¼
— —	4	—	100¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¼
— — (nowe)	3½	—	98
— — (nowe)	4	—	95¾
— Szląskie	3½	—	94⅛
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3	—	87½
— — —	4	—	98¼
— rent. March.	4	100	—
— Pomor	4	100	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97½
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99⅜
— Saskie	4	—	100¼
— Szląskie	4	—	100¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	50	—
— Pożycz. narod.	5	—	60½
— Obligi 250 fl.	4	65	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	85½
— 6 —	5	—	98¾
Rosy. poży. angiel.	5	96	—
Polsk. obligi skarb.	4	—	80
— Cert. A. 300 zł.	5	94½	—
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	84¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109¾
Złota. funt. cel.	—	—	458
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	72¼
Polskie bil. bank.	—	—	84¼
Disk. bank. od weksli	—		4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	135½
Berliń.-Hamb.	4	—	115½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	156¾
Berl.-Szczeciń.	4	—	127
Wrocł.-Freib.	4	—	117½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	54¾
Koźlo-Bogumin	4	—	40¾
— pierwot.	4½	—	83
— —	5	—	88
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	47½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	57¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	133
— Lit. B.	3½	—	117
Opol-Tarnowic	4	—	36½
Starogr.-Pozn.	3½	—	93
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	79
Gdański bank. pryw.	4	—	96½
Dysk. Udział komm.	4	—	89¾
Gota. bank. pryw.	4	—	74¼
Hanow. dito	4	—	95½
Królew. dito	4	—	94½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	67½
Magd. bank pryw.	4	—	87¾
Pomor. bank. rycer.	4	—	84¾
Pozn. bank prow.	4	—	94½
Prusk. udz. bank	4½	—	122½
Szląsk. Stow. bank	4	—	90¼
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	74
Minerwy Szląskiéj	5	—	26
Concordia	4	—	106½
Magd. assek ogn.	4	—	435
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99½
—	4½	—	102½
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97
— Lit. C.	4½	—	102
— Lit. D.	4½	—	101½
Berl.-Szczeciń.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	93¼
Koźlo-Bogumin	4	—	87½
— III. Em.	4½	—	94¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
— konwen.	4	—	96¾
— — III. ser.	4	—	95¼
— — IV. ser.	5	—	101¾
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	97½
— Lit. B.	3½	—	86¼
— Lit. D.	4	—	95
— Lit. E.	3½	—	84¼
— Lit. F.	4½	—	101
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 30 stycznia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		84½	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	72¾	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	96¼	—
— Listy Rent.	4	97 11/12	—
Szląskie Listy Zast.	3½	—	94
— nowe Lit. A.	4	—	101 1/12
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	—	101¾
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84 5/12
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	60⅞	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	89⅝	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląskich kolei żelaznych.			
Freiburg	4	—	117
now. Emis.	4	—	94
— obl. z praw. pierw.	4	—	94
—	4½	—	100
Głog.-Żegan.	4	—	88
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—	139
— Lit. B.	3½	—	117
— obl. pr. pierw.	4	95 7/12	—
— Lit. E.	3½	—	—
— Lit. F.	4½	—	—
Opol. Tarnow.	4	37¼	—
Koźlo-Bogumin	4	41 1/12	87
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 31 stycznia.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skrb.	3½	—	89
— poży. skar.	4	—	99
—	4½	—	102
— pozy. r. 1855	3½	—	101
Pozn. List. Zastaw.	4	—	98
— nowe	3½	—	95
— nowe	4	—	94
Szl. List. Zast.	3½	—	87
Zach. Prusk.	4½	—	94
Polskie	4	—	97
Pozn. List. Rent.	4	—	94
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	100
— obl. prow.	5	—	94
— akc. bank. prow.	—	—	91
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	84
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	84
Polskie banknoty	—	—	107
Najnowsza poż. pruska.	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.